

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 60, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

PROCES GORGONOWEJ.

LWÓW. (Pat.) W 6ym dniu procesu Gorgonowej pierwszy zeznał świadek nadkomisarz P. P. Frankiewicz, który krytycznej nocy, po zawiadomieniu władz bezpieczeństwa o morderstwie, prowadził pierwsze dochodzenie wstępne. Świadek ten zeznał obciążając dla oskarżonej, stwierdzając, że władze policyjne, po zbadaniu wszystkich ewentualnych możliwości ustaliły na miejscu na podstawie zebranych poszlak i dowodów, że sprawcą morderstwa mogła być jedynie Gorgonowa. W czasie zeznań tego świadka doszło do kilkakrotnych incydentów między przewodniczącym a obrońcą na tie interpretacji przepisów procedury, w

wyniku których przewodniczący udzielił obrońcy upomnienia. W odpowiedzi na to obrońca odwołał się do trybunału Przewodniczący zarządził przerwę, po której ogłosił uchwałę trybunału, zatwierdzającą stanowisko przewodniczącego w tej sprawie. Następnie przesłuchano świadka Zofię Opiełową, która zobrazowała stosunki rodzinne, panujące w domu Zarembów. Z kolei składał zeznanie komisarz policji Respond, który wraz z nadkomisarzem Frankiewiczem brał udział w dochodzeniu wstępnym. Zeznania jego pokrywają się mniej więcej z zeznaniami komisarza Frankiewicza.

OSTATNIE USTAWY.

Dzien. Ust. R. P. w ostatnich zeszytach, nr. 30 do 34, ogłasza sporą liczbę ustaw, dotyczących stosunków prawnych w różnych dziedzinach życia, a uchwalanych pośpiesznie w ostatniej sesji sejmowej.

Ziemia

Ustawa z 18. III. 1932 (Dz. U. nr. 30 poz. 307) o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców, rolnych (ust. z 31. VII. 1924), nadaje dzierżawcom prawo nabywania gruntów wraz z zabudowaniami bądź w drodze umowy, bądź w trybie postępowania przymusowego (art. 6).

Ustawa z 18. III. 1932 (Dz. Ust.

nr. 308) o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw środkowych i wschodnich ustala szczegółowo tryb postępowania.

Ustawa z 14. III. 1932 (Dz. U. nr. 32 poz. 335) uzupełnia przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego w ten sposób, że uprawnia ministra rolnictwa i reform rolnych wraz z ministrem spraw wojskowych do nadania działek z gruntów państwowych żołnierzom bezpłatnie (art. 1) oraz wobec żołnierzy, którzy nabyli poprzednio działki, do zwolnienia ze spłaty reszty należności, a zmiany dzierżawy na własność (art. 2).

Skarb

Ustawa z 10. III. 1932 (Dz. Ust. nr. 32 poz. 328) ustala wyłączność przeprowadzenia egzekucji administracyjnej jedynie przez władzę skarbową, wraz z ustaleniem niektórych zasad postępowania egzekucyjnego, a z pozostawieniem wydania przepisów dokładnych Radzie Ministrów.

Ustawa z 18. III. 1932 (Dz. Ust. nr. 32 poz. 340) zmienia ustawę z 1. VII. 1926 w opłatach stempowych, znacznie je podwyższając w licznych i obszernych dodatkach do poprzedniej ustawy.

Ustawa z 18. III. 1932 (Dz. Ust. nr. 34 poz. 355) jest bardzo obszerną (23 stronice Dz. Ust.) ustawą karną skarbową, wprowadzającą kary majątkowe, pieniężne, konfiskaty i ograniczenie wolności za naruszenie przepisów celnych i o obrocie z zagranicą, o monopoli tytoniowym, spirytusowym, solnym, zapalczanym, o loterii, o podatku od piwa, wina, miodu, węgla, kart do gry, przepisów o patentach akcyzowych i o obrocie towarowym z W. M. Gdańskiem, jakoteż ustalającą całe postępowanie.

Rozporządzenie ministra skarbu z 9. IV. 1932 (Dz. Ust. nr. 34 poz. 356), jako wykonawcze do ustawy z 10. III. 1932 o spłacie zaległości podatkowych, wprowadza ulgi w spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym, mianowicie: płatnikom, którzy zapłacili zaległości powstałe po 31. marca 1931, a uskutecznią do 31. sierpnia 1932 wpłaty na poczet dawniejszych zaległości z przed 1. IV. 1931, bonifikuje się 50 proc. przy wpłacie do 31. V. 1932, 35 proc. do 31. VII. 1932, a 25 proc. do 31. VIII. 1932, bez liczenia kar za zwłokę i odsetek za odroczenie (art. 1), oraz wstrzymuje się egzekucje płatnikom, którzy opłacą do 31. VIII. 1932 zaległości powstałe od 1. IV. 31. do 31. III. 1932, uiszcząc będącienne należności, oraz wpłacając będąc część sum za dawniejsze zaległości.

Do spraw skarbowych również ustawa z 10. III. 1932 o udzieleniu poręki państwowej za zobowiązania banków państwowych, przedsiębiorstw państwowych, związków komunalnych itd., do wysokości 1 milijarda 500 milionów zł., zamiast dotychczasowej ustawy z r. 1925.

Pracownicy

Ustawa z 15. III. 1932 (Dz. Ust. nr. 33 poz. 345), zmieniając rozporządzenie Prez. Rzplitej z 30. XII. 1924, wprowadza dla członków zarządu i pracowników związków komunalnych takie same zasady płac, jak dla urzędników państwowych, znosząc dodatki, poza pewnymi dodatkami dla prezydentów i burmistrzów miast od 15 proc. do 35 proc. płac.

Ustawa z 17. III. 1923 (Dz. Ust. nr. 32 poz. 338) reguluje stosunki służbowe pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych.

Wznowienie narad 5-iu mocarstw.

GENEWA (Pat.) Delegacja brytyjska ogłosiła komunikat następującej treści:
Dziś po południu w Bessinges, w siedzibie genewskiej Stimsona, miała miejsce pod przewodnictwem Mac Donalda rozmowa pomiędzy głównymi, przebywającymi w Genewie delegatami rządów amerykańskiego, brytyjskiego, francuskiego i włoskiego. Uznano

Walki przedwyborcze w Kłajpedzie.

RYGA (Pat.) Donoszą z Kłajpedy, iż Niemcy w przedmiejscu wyborów zaczęli stosować terror i groźby w stosunku do lojalnie

Na Dalekim Wschodzie.

Możliwości nowych komplikacji pod Szanghajem.

Zamach na generalicję japońską w Szanghaju.

LONDYN (Pat.) Sytuacja w Szanghaju uległa silnemu zaostreniu, wskutek rzużenia przez jakiegoś Koreańczyka bomby w parku Hong-Kew w czasie japońskiej parady wojskowej.

Bombę rzucono w miejscu, w którym stała generalicja japońska, przyjmująca defiladę, w otoczeniu przedstawicieli

władz japońskich. Posel japoński w Charbinie Chigemitsu został bardzo ciężko zraniony i stan jego budzi poważne obawy. Generałowie Shiokawa i Ujeda ulegli również ciężkiemu poranieniu. Także konsul generalny Japonii w Szanghaju i szereg innych oficjalnych przedstawicieli odnieśli rany.

ADMIRAL NOMURA RANNY.

SZANGHAJ (Pat.) W uzupełnieniu wiadomości o zamachu bombowym w Szanghaju, donoszą, że wśród rannych znajduje się admirał Nomura. Wojsko japońskie otoczyło natychmiast kordonem park Hong-Kew i dokonało rewizji wśród publiczności. Po pewnym czasie aresztowano osobnika, podejrzanego o dokonanie zamachu oraz siedmiu Chińczyków. Wojsko z trudem zdołało przeszkodzić zinzowaniu przez

wzbudzony tłum sprawcy zamachu. Wypadek ten poważnie wpłynął na perspektywy pokoju na Dalekim Wschodzie, chociaż wywołany został przez Koreańczyka. Fakt, że zbrodni dokonano w Szanghaju w chwili, gdy istniała nadzieja, że dojdzie do zawieszenia broni, może w wysokim stopniu podnieść japońskie koła wojskowe. Obawiają się, że reakcja japońska będzie gwałtowna.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

SZANGHAJ (Pat.) Korespondent Reutera, który w czasie wybuchu bomby znajdował się obok generalów japońskich i cudem tylko uniknął śmierci, podaje, że minister Shigemitsu porwany został siłą wybuchu w górę. Gdy po upadku na ziemię nadszedł pomoc, Shigemitsu broczył całą krwią. Twarz konsula generalnego Murai była zmasakrowana tak, iż trudno go było rozpoznać. Sanitarjusze japońscy z podziwu go

wzburzony tłum sprawcy zamachu. Wypadek ten poważnie wpłynął na perspektywy pokoju na Dalekim Wschodzie, chociaż wywołany został przez Koreańczyka. Fakt, że zbrodni dokonano w Szanghaju w chwili, gdy istniała nadzieja, że dojdzie do zawieszenia broni, może w wysokim stopniu podnieść japońskie koła wojskowe. Obawiają się, że reakcja japońska będzie gwałtowna.

ARESZTOWANIE SPRAWCY STAN RANNYCH.

LONDYN (Pat.) Z Szanghaju nadechodzą dalsze szczegóły zamachu bombowego. Jako sprawcę aresztowano młodego Koreańczyka Yunhokitsu, liczącego lat 25. — Aresztowano również siedmiu Chińczyków, jako rzekomych jego współników. Wszyscy aresztowani trzymani są w japońskiej głównej kwaterze wojskowej, gdzie pro-

wadzone jest śledztwo. Stan niektórych ofiar jest bardzo ciężki, zwłaszcza posła Shigemitsu, który ma jedną nogę zupełnie zdrutowaną i generała Shiokawę, który jest bardzo poważnie ranny w głowę. Poza tem gen. Ujeda ranny jest w nogę, a admirał Nomura lekko ranny w głowę.

Z PRZESZŁOŚCI YUNHOKITSU.

SZANGHAJ (Pat.) Sprawca zamachu na generalicję japońską Yunhokitsu przybył do Szanghaju przed 8 miesiącami z Mandżurji. Pracował w pralni chińskiej w

koncesji francuskiej. W pobliżu miejsca zamachu żołnierze japońscy znaleźli drugą bombę, która nie eksplodowała.

KTO BYŁ INICJATOREM ZAMACHU?

PARYŻ (Pat.) W/g ostatnich informacji, zaareztowany w Szanghaju sprawca dzisiejszego zamachu bombowego jest członkiem partii niezawisłości Korei. Przy aresztowaniu znaleziono drugą bombę, której nie zdążył jeszcze rzucić, będąc zmuszony ratować się ucieczką. Na terenie koncesji francuskiej aresztowano drugiego Koreańczyka, podejznanego o

współudział w zamachu. Właściwym inicjatorem zamachu, którego władze policyjne skrupulatnie poszukują, jest członek tymczasowego rządu koreańskiego Liu-Pei, zamieszkały w koncesji francuskiej. Wśród ciężko rannych znajdują się również przez związek rezydentów japońskich w Szanghaju Kawabata oraz sekretarz tego związku.

Zacięte walki japończyków z powstańcami

LONDYN (Pat.) Dziś dopiero nadchodzą wiadomości o zaciętej bitwie, jaką w ciągu całej środy prowadziło wojsko japońskie przeciwko powstańcom chińskim, operującym pomiędzy Charbinem a stacją Pograniczna blisko granicy syberyjskiej. Powstańcy, nieznaną nową grupą mandżurską, zajęli miasto Hajlin i przetrwali

w tem miejscu linię kolejową. Powstańcy liczyli 6 tys. ludzi, doskonale wyekwipowanych, posiadających tanki i aparaty do gazów trujących. Japończycy odnieśli kompletne zwycięstwo, zajmując zpowrotem Hajlin. Powstańcy wycofali się w popłochu, pozostawiając na miejscu 200 zabitych oraz pociąg pancerny.



ANTONI ANDRZEJEWSKI

opatrzony Sw. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28 kwietnia 1932 r. w wieku lat 82
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kaplicy cmentarnej na Rossie dn. 30 o godz. 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu.
O czem zawiadamiają pogrzebni w głębokim smutku
Zona, córka i syn.

Min Zaleski u ambasadora Japońskiego.

WARSZAWA. Zwrócił powsechną uwagę to, że min. Zaleski po powrocie do Warszawy i po wizycie w Belwederze był na obiedzie u ambasadora japońskiego.

Premjer Prystor na Zamku.

WARSZAWA. Wczoraj po południu premier Prystor udał się na Zamek, gdzie konferował z p. Prezydentem. Bytność Prystora na Zamku pozostaje w związku z wizytą p. Józefa Piłsudskiego.]

Rewelacje prasy żydowskiej o konferencji premierów.

Redukcja budżetu i dalsza obniżka poborów przedmiotem narady.
WARSZAWA. Prasa żydowska donosi, iż publiczną tajemnicą jest że treścią konferencji premierów m. in. była sprawa redukcji budżetu o 500 milionów złotych, tudzież ponownego obniżenia poborów urzędniczych.

Jeszcze jedna rada.

WARSZAWA. Obiegają pogłoski, że niebawem zostanie powołana do życia osobna instytucja—Rada Gospodarcza, do której wchodzić będą byli premierzy. Przedstawicielstwo tej rady ma objąć prof. Bartel.

Komisja rozjemcza.

WARSZAWA. W czasie swego pobytu w Łodzi główny inspektor pracy p. Klott miał oświadczyć, że rząd opracowuje rozporządzenie o komisjach rozjemczych w przemyśle. Rozporządzenie to ma być wydane w formie dekretu Prezydenta Rzplitej.

Komunikacja lotnicza Warszawa — Ryga.

RYGA (Pat.) Przedstawiciele komunikacji umowę o nawiazaniu towarzystwa lotniczego podpisali z lotewskim ministerstwem ko-

Nowe statki polskie.

GDYŃIA. (Pat.) Jutro w stoczni Helsingör odbędzie się spużnienie na wodę statku Lwów, zamówionego dla Polsko-Brytyj-

skiego Towarzystwa Okrętowego. W tej samej stoczni w najbliższych dniach specjalna komisja dokona odbioru statku Lublin.

Drukarnia i arsenał komunistyczny.

LWÓW. Policja lwowska wykryła w mieszkaniu Edki Lwów przy ul. Gródeckiej trzy cyklostyle i wydrukowane ulotki komunistyczne. W czasie rewizji zastano u niej studenta politechniki, Marguljesa. Przeprowadzono rewizję u niego i znaleziono gumowe kastety, palki i boksy. Oboje aresztowano.

Stracenie żony Wojewódzkiego.

WARSZAWA. Z Moskwy donoszą, że oprócz b. posła Wojewódzkiego na skutek uchwały kolegium G. P. U. została także rozstrzelana jego żona, która uprzednio przez dłuższy czas przebywała w zakładzie dla umysłowo chorych.

STRONNICTWO NARODOWE

urządza we wtorek dnia 3 maja o godz. 1-ej po poł. przy ulicy ORZESZKOWEJ 11

UROCZYSTY OBCHÓD

ŚWIĘTA NARODOWEGO

na którym D-r Władysław Konopczyński profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi odczyt p. t.:

Główne idee Trzeciego Maja

oraz przemawiać będzie POSEŁ STANISŁAW RYMAR

na temat:

Trzeci Maja a chwila obecna.

Wstęp wojny.

O godz. 6-ej pop. w tymże lokalu Ku uczczeniu Święta Narodowego odbędzie się obchód, urządzony staraniem Klubu Młodych i Obozu W. P.

W programie:

- 1) Chór Drukarzy pod batutą p. Mołodeckiego wykona hymn narodowy i pieśni patriotyczne.
 - 2) Przemówienie Posła Ryмара o Konstytucji 3 maja.
 - 3) Sekcja Sceniczna Klubu Młodych odegra sztukę Edmunda Libańskiego „W Katordze”.
 - 4) Deklamacje.
- Wstęp 1 zł. — Całkowity dochód przeznaczają się na Polską Macierz Szkolną Ziemi Wschodnich

KOMUNIKAT

Sekcja Sceniczna Klubu Młodych S. N. i O. W. P.

Wielką Zabawę Majową

zaprasza wszystkich członków i sympatyków na
dnia 2 maja 1932 r. w Salonach Klubu Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11.
Wstęp tylko za zaproszeniem, które można otrzymać codziennie w Sekretaracie Klubu (Orzeszkowej 11) od godz. 6—8. — Bufet własny. — Do tańca trzygrywa pierwszorzędny kwartet. — Początek o godz. 9-tej.

PRZED WYBORAMI WE FRANCJI.

Jutro więc, w niedzielę, 1-go maja, odbędą się wybory we Francji.

O znaczeniu ich, nie tylko dla spraw wewnętrznych Francji, ale przedewszystkiem dla stosunków międzynarodowych, nie potrzebuje my rozpisywać się. Zwłaszcza dla nas, dla Polski, posiadają wybory te olbrzymie wprost znaczenie, gdyż od ich wyniku zależy przedłużenie sojuszu naszego z Francją lub jego zerwanie.

Nie należy jednak spodziewać się od wyborów jutrzniejszych wyników decydującego. Zgodnie z ordynacją, obowiązującą we Francji, rezultat wyłoni się dopiero w wyborach ściślejszych, których termin wyznaczony został za tydzień, t. j. na niedzielę dn. 8 maja.

We Francji, jak zresztą w olbrzymiej większości państw, nie wyłączając Polski, do wyborów staje ogromna ilość stronnictw. Różnice pomiędzy niektórymi z tych stronnictw są minimalne. Często chodzi jedynie o ambicje personalne. Nazwy tych stronnictw są bardzo zwodnicze i rozumiały tylko dla rdzennego Francuza, zawodowego polityka, gdyż najbardziej umiarkowane stronnictwa wywieszają szyld jaskrawo republikański i radykalny. Po wyborach, pomniejsze stronnictwa łączą się w większe grupy, których naliczyć można cztery: pravicę, centrum, radykałów i socjalistów.

W dzisiejszych warunkach centrum idzie bezwzględnie z pravicą, tak że sprawa bardziej jeszcze się upraszcza: prawica, radykałi i socjalistyczna lewica. Rzecz jasna, że radykałi stanowią ów przysłowiowy język wagi: z kim pójdą w niedzielę, dn. 8 maja, przy wyborach ściślejszych — ten zwycięży.

Otóż, jeżeli chodzi o politykę zewnętrzną Francji, poniekąd nawet o jej wewnętrzne sprawy gospodarcze, przekonania radykałów skłaniają się niewątpliwie ku prawicy. Jest jednak mur „chiński”, który dzieli radykałów od prawicy i centrum — to stosunek do Kościoła: radykałi są pod przeważnym wpływem masonerii, podczas gdy prawica i centrum, bądź to stoją pod sztandarami katolicyzmu, bądź też zyczliwie, albo przynajmniej tolerancyjnie usposobione są wobec Kościoła.

Wybory obecne odbędą się pod dwójakiem hasłem: polityki zagranicznej i wewnętrznej, przedewszystkiem gospodarczej.

Co się tyczy polityki zewnętrznej, to rozróżnić należy dwa prądy: pravicowy, stojący niezachwianie na stanowisku traktatu wersalskiego, oraz lewicowy, dążący do porozumienia z Niemcami. Zaznaczmy, że ten właśnie prąd popierany jest czynnie z zewnątrz, przez Anglię, Stany Zjednoczone i Włochy, nie licząc oczywiście Niemiec. Polityka prawicy opierała się dotąd przedewszystkiem na sojuszu z Polską, jednakże wobec wielkich pod tym względem rozczarowań, ostatnimi czasami mocno została zachwiana.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, to miarodajne są tu przedewszystkiem sprawy gospodarcze. Ze wszystkich państw świata kulturalnego Francja dotychczas najmniej dotknięta została kryzysem gospodarczym, mimo to byłoby błędem twierdzić, że nie została wcale dotknięta tym kryzysem. Francja odczuwa go również, i odczuwa go przedewszystkiem dzięki obłędnej polityce swych socjalistów, którzy, będąc w mniejszości, niejednokrotnie potrafił narzucić swoją rządzącemu kartelowi pravicowo-centrowemu. Rezultatem takiej polityki był przerosł tak zw. „świadczyciel socjalny”, które, kładąc się ciężkim brzemieniem na przemysł krajowy, rujnują go i wprowadzają Francję w orbitę tego kryzysu, który przechodzi świat cały.

Zdawałoby się, że to odstrząść musi wyborców od lewicy. W rzeczywistości jednak dzieje się wprost przeciwnie. Lewica, spowodowana kryzysem, dzięki metodom demagogicznym, potrafi w obliczu bezkrytycznych mas zrzucić winę za to na „burżuazyjną” pravicę. Tak było w Anglii, za co zapłaciła ona częściową ruiną i upadkiem funta. Szczęściem Anglii było, iż opamiętała się w porę.

Z prasy

Kryzys wolności.

Władysław Folkierski zamieszcza na łamach najświetniejszego (19-go) numeru „Myśli Narodowej” głębokie studium o kryzysie wolności we współczesnym życiu społecznym.

Wywołuje go „przejawienie się od dość dawna czegoś w rodzaju zakapturzonej tyranii, pod osłoną domniemanej wolności parlamentarnej. Na terenie Izby coraz wyraźniej widać skutki podziemnego działania tajnych stowarzyszeń. Z tych „klubów” najpotężniejszym i prawdopodobnie centralnym jest masoneria, bez której w ogóle niewieleby się dało wypracować w funkcjonowaniu polityki współczesnej. Mamy tu do czynienia z ciekawym paradyksem: o masonerii pozornie wiadomo tak mało, że dla niektórych jest nierealnym wytworem wyobraźni... Ale okazuje się, że bez niej w ogóle całe funkcjonowanie organizmu politycznego pewnego obozu stałoby się właśnie fantastyczne. Dla zrozumienia tego, trzeba wyodrębnić w nim pewne deus ex machina, która zresztą z Panem Bogiem niewiele ma wspólnego...

Drugim narzędziem ukrytego terroru jest występująca znowu pod kapturą instytucji wolnościowej, wolności druku, współczesna skartelowana prasa. Prasa ta wszelkie artykuły ideowe traktuje jak małe necessariusze i tamy swoje zapycha i szpikuje sensacyjnymi kronikami, zapykami i skandalami. Brukowicie nie tylko zabija pismo ideowe, ale pomatu dostaje się też do twierdzy przeciwnika i pisma ideowe od wewnątrz rozsadza. Jeśli się tak dzieje, to także i dlatego, że komuś na tem zależy. Ukryte kierownictwa „klubów”, masonerji i last not least, finansjeri, centralizują pewne „namiasiki” programów i myśli, które podają czytelnikom w dobach wymierzonych, bacząc by ten czytelnik przypadkiem nie dowiedział się za wiele i nie zaczął myśleć... Naogół biorąc, należy stwierdzić głośno i dobitnie, rozwijając wszelkie złudzenia, trącając konserwatywnym przywiązaniem do tego, co kiedyś było i dawno minęło, że prasa współczesna jest narzędziem obskurantyzmu i ogłupiania czytelnika.

Te uwagi politycznego pisarza narodowego wyjaśniają nam wiele zagadek życia współczesnego...

Radosna grupka.

Jak już donosiliśmy organ oficjalny „Polska Gospodarcza” wykazała — na podstawie obliczeń pewnego, wyższego urzędnika skarbowego — że skutkiem spadku dochodów zagraża nam deficyt około 500 milionów.

Zdaniem „Robotnika” (nr. 147). „W tych warunkach każdy szanujący się sam siebie poważnie traktujący człowiek, z obywatelską troską, nie będzie próbował żadną nadrobić „fantazji”, lecz zdobędzie się na odważne przyznania całej prawdy, boć przecież wszelkie dążenia do „naprawy” rozpoczynają się musi od należytego uprzytomnienia sobie tego, co jest...”

Nie wszyscy jednak uprzytomniają to sobie, bo oto „jest jednak „radosna” jeszcze grupka, która z rzeczywistością ani rusz pogodzić się nie chce i ciągle żyje nadzieją, że uda się jej „przełamać” kryzys blędy”.

Jako przykład przytacza „Robotnik” ustep z przemowy wygłoszonej przez p. Starzyńskiego na Komisji podatkowej Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej:

„mimo przeżywanego kryzysu, położenie nasze odbija się korzystnie na tle kryzysu światowego; wyrazem tego jest stałość waluty wzrost wkładów oszczędnościowych, stosunkowo nieznaczny w porównaniu z innymi krajami deficyt budżetowy; względna równowaga budżetowa mamy do zawiązania przedewszystkiem celowej i energicznej akcji oszczędnościowej Rządu”.

W końcu swej przemowy zapowiedział p. Starzyński, że podatki „będą z całą bezwzględnością ściągane”. Zjął wnioskuje „Robotnik”, że „na ogół dobrze jest w Polsce, tak dobrze, że wystarczy już tylko „bezwzględnie” ściągać podatki, by kasy państwowe napelniały”.

Tak to improwizował i zapowiadał p. Starzyński wobec przedstawicieli „ster gospodarczych”. Co prawda, są to ludzie, którzy „sanacji” w pas się kłaniają i „obowiązkowo” zawsze „chwala” nie mniej jednak znają oni doskonale całą obecną, polską rzeczywistość i zdają sobie sprawę, czemu ta rzeczywistość zagraża.

Dla każdego kraju jest kryzys stanem ciężkim i bardziej lub mniej niebezpiecznym, zależnie od różnych okoliczności. Co do Polski jednak, to główne niebezpieczeństwo tkwi przedewszystkiem w tem, że w „sferach rządzących” wodzą ręk i mają głos ludzie, którym — mimo to, co dokola nich się dzieje — wszystko przedstawia się tak... pogodnie”.

Moralne znaczenie Brześcia.

Są sprawy, które tkwią w sumieniu ludzkim, w sumieniu narodów, niby cierni w nodze. Powierzchniowo zdaje się ranka się zagoiła, ale cierni tkwi w głębi, by przy lada sposobności ostrym odczekać się bólem, bryznąć cuchnącą ropą. Snać głęboko cierni brzeskiej utkwili w sumieniu narodu, skoro dziś oficjalny organ sanacji „Gazeta Polska” (nr. 118) bez widocznego powodu, uważa za konieczne poświęcić tej sprawie artykuł wstępny, na temat „moralnego znaczenia Brześcia”. Posłużajmy, co pisze publicysta sanacyjny.

„Ten tylko, kto w tym momencie, jak ja, był na głębokiej prowincji, wie, jakie potężne wrażenie wywarł na sercu masy narodu Brześć. Nareszcie — oto tem jednym słowem można określić głos ludu. „Vox populi — vox Dei”. — mówią stare przysłowia ludzkości. Nareszcie — mówił lud — nareszcie jest sprawiedliwość w Polsce, nareszcie są wszyscy równi wobec prawa. Nikt nie ma prawa obrazić Polski i podnosić ręk na Jej Majestat, — ani taki bogacz, jak

Korfanty, ani taki potężny polityk, jak Witos.

Brześć stał się w psychologii szerokiej mas ludowych synonimem surowej, lecz sprawiedliwej kary dla wszystkich, kto prawo, autorytet państwa i moralność publiczną obraża. Brześć dał masom ludowym świadomość, że w państwie polskim kara dostępną jest każdemu, że nikt nie może pozostać bezkarnym. I tu tkwi moralne znaczenie Brześcia, którego nie wolno zmarnować w powodzi tanich burzeń na takie czy inne traktowanie więźniów.

Brześć pozostanie w pamięci narodu polskiego na wieki, — w tem jego historyczne znaczenie. Ale pozostanie dlatego, że był właśnie takim, jakim był — to znaczy surową, straszną karą”.

Komentarze zbyteczne.

Dowcipy na temat konferencji zamkowej.

Prasa sanacyjna nie jest zgodną w ocenie konferencji p. premierów... „Il Kurjer Codz.” przywiązuje wielką wagę do udziału w niej prof. Bartla i do nieobecności p. m. Piłsudskiego. P. Bartel miał mieć „trzygodzinną” rozmowę „w 4 oczy” z p. Prezydentem na temat obecnej sytuacji państwa... Inne dzienniki sanacyjne bądź bagatelizują konferencję, bądź sobie nawet z niej pokpiwają. I tak sanacyjny „Głos Poranny” (Łódź) przytacza różne dowcipy na temat.

„Mówiono — pisze ten dziennik — że wypuszczano na naradę tylko za okazaniem legitymacji premierowskiej, a marszałek Piłsudski swoją legitymację zostawił w Egipcie.”

Następnie mówiono, że członkowie narady korzystali z pluralnego prawa wyborczego (tyle głosów, ile razy byli premierami), a więc prof. Bartel miał cztery głosy, a marszałek Piłsudski tylko dwa — nie warto więc mu było chodzić na naradę”.

Są to dowcipy, zresztą nie najgorsze. Mają one za cel niewątpliwie zbagatelizować konferencję. Komuż na tem zależy?

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Stało się już zwyczajem w naszej Radzie Miejskiej, że posiedzenia nigdy nie rozpoczynają się punktualnie, co w konsekwencji powoduje przeciąganie obrad do późnej nocy, a niekiedy konieczność odłożenia części spraw do następnego posiedzenia. Ostatnie, czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się z półtoragodzinnym opóźnieniem, o godzinie 9 min. 30 wcz. Ustupający prezydent Folejewski nie był obecny, przewodniczył wiceprezydent Czyż.

Po odczytaniu porządku dziennego, radny dr. Rafes (Bund) zwrócił uwagę, że na posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się przed miesiącem, postanowiono, że na porządku dziennym najbliższego posiedzenia umieszczone będzie sprawozdanie z wyników prac komisji specjalnej dla zbadania gospodarki kina miejskiego. Jak wiadomo, sprawa ta ciągnie się już zgórą pół roku. Okazało się, że przewodniczący komisji p. Borowski jest nieobecny. W jego zastępstwie p. Czernichow oświadczył, że sprawozdanie komisji jest już gotowe i przyczyną zwłoki jest tylko konieczność powielenia sprawozdania w celu rozesłania go radnym. Będzie to uskutebnione do następnego posiedzenia.

Następnie odczytano wniosek nagły Bundu o niewybranie węgłów oszczędnościowych nowego lawnika na miejsce wybranego na prezydenta dr. Maleszewskiego. Nagłość przeciwstawił się prof. Komarnicki, motywując swe stanowisko tem, że niewiadomo jeszcze, czy p. Maleszewski będzie na stanowisku prezydenta zatwierdzony. W głosowaniu nagłość wniosku upadła i będzie on skierowany, jako wniosek zwykły, do magistratu i odpowiedniej komisji.

Drugi wniosek nagły był zgłoszony przez p. Zasztowta i był skierowany przeciwko projektowanemu przez magistrat potrącaniu od 1 maja zaliczki, wypłaconej na święta w roku 1929 pracownikom miejskim. Wniosek postanowiono skierować do komisji finansowej.

Następnie magistrat udzielił odpowiedzi na zgłoszoną na poprzednim posiedzeniu interpelację w sprawie mianowania delegata rządowego do spraw finansowych przy magistracie m. Wilna. Sekretarz Rady Miejskiej odczytał pismo Ministerstwa Skarbu, z którego wynika, że minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych mianował p. Adama Piłsudskiego delegatem rządowym na podstawie art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 grudnia 1924 r.

Na zapytanie radnego Korolca, które z wyszczególnionych w rozporządzeniu wykreconych było przyczyną mianowania delegata, wiceprezydent Czyż odpowiedział, że nie jest to magistratowi wiadome. Z dalszych wyjaśnień wynika, że pobory delegata i utrzymanie ewentualnego jego biura ponosi magistrat.

tego narodu, wykaże to zaś dzień jutrzniejszy, 1-go maja, przedewszystkiem zaś dzień wyborów ściślejszych 8-go maja.

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM

CAZIM-WEI-MORPHOSA



Położenie na wsi.

Położenie wsi polskiej żywo dziś wszystkich interesuje. Ze wszech stron dowiadujemy się o różnych objawach skrajnej nędzy, w jakiej żyją włościanie. „Gazeta Warszawska”, nr. 126, zamieszcza „List ze wsi”, w którym m. in. czytamy:

„Instytut Naukowy w Puławach prowadzi od kilku lat badania nad dochodowością gospodarstw chłopskich. Z obliczeń wynika, że całodzienny zarobek dorosłego członka rodziny wynosi:

W roku gospod. 1926-27 — 2 zł. 73 gr.
W roku gospod. 1927-28 — 3 zł. 15 gr.
W roku gospod. 1928-29 — 1 zł. 75 gr.
W roku gospod. 1929-30 — 0 zł. 12 gr.

Tyle wypadła za cały dzień ciężkiej pracy od świtu do późnego wieczora Uczniowie ekonomiści twierdzą, że przywody europejskiemu grozi upadek z powodu utraty rynków azjatyckich a to dlatego, że robotnik chiński może pracować dziennie za 70 groszy. Ow robotnik chiński jest w szczęśliwszym położeniu, niż chłop polski, otrzymujący za dzień ciężkiej pracy 12 groszy.

Wobec ciężkich trudności finansowych wsi polska znajduje się w nadzwyczajnym trudnym i ciężkim położeniu. Walka z temi trudnościami, jakie się zwalily całym ogromem w postaci niskich cen plodów rolnych, załości podatkowych i różnych zobowiązań zmuszając do obniżenia skali życia na wsi i robienia oszczędności na wszystkim”.

O chrześcijańskie zasady życia państwowego.

LIST PASTERSKI

J. Em. ks. Kardynała Prymasa Polski.

BoSKI Zbawiciel nie poprzestął na objawieniu nowej religji, jako zbioru prawd dogmatycznych i moralnych zasad, ale powierzył je ściśle określonym stróżom i szerzycielom, mianowicie Kościołowi swojemu, który w tym celu założył, opatrzył w organizację i władzę, wyposażył w postannictwo i prawa. Nie zamknął więc Chrystus swoich nauk w duszach i sumieniach ludzkich, ale uczynił z nich wieczne i boskie postannictwo swego Kościoła, a to w tym celu, by je ustrzedz od niszczenia przez dowolne wykładnie i by je w nie naruszony treści uprzestępnąć całej ludzkości.

Na mocy ustanowienia boskiego Kościoła nie podlega władzy państwowej i nie wywodzi z prawa państwowego ani swego bytu, ani swych uprawnień.

Istnienie zatem ściśle rozgraniczenie zadań Kościoła od państwa: zadaniem państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowne i o wieczne cele ludzkości. Nie słusznie twierdzi się o Kościele, że jest „państwem w państwie”.

Bo jakkolwiek katolicy, należąc równocześnie do kościoła i do państwa, podlegają i kościelnej i państwowej władzy, to jednak w jednych sprawach zależą od jednej, a w innych od drugiej zwierzchności i inne funkcje pełni w stosunku do nich państwo, a inne Kościół. Niema więc „państwa w państwie” lecz obok suwerennego państwa na pewnym zakresie celów istnieje niezależny Kościół o innych zadaniach.

Na fatalnem nieporozumieniu polega zdanie jakoby państwo i Kościół z natury rzeczy skazane były na walkę z sobą.

Krótkie zestawienie obustronnych uprawnień i obowiązków wyjaśni dokładniej naukę Kościoła o stosunku do obu władz.

a) Nie jest rzeczą Kościoła dążyć do władzy politycznej, sprawować rządu w państwie i domagać się udziału w jego administracji. Ta dziedzina podlega całkowicie władzy państwowej, do której należą również zagadnienia polityki ekonomicznej, przemysłowej, wojskowej, bezpieczeństwa i t. d.

Gdy atoli w tych dziedzinach wyłaniają się zagadnienia moralne i gdy sprawy państwowe wkraczają w sferę sumienia, a zwłaszcza gdy o ich rozwiązaniu zwracają się do Kościoła władze lub obywatele, wtedy Kościół ma prawo a nieraz i obowiązek zajęcia się etyczną stroną wydarzeń politycznych. Jeżeli więc w ważnych rzeczach narusza się powagę władzy państwowej i ład publiczny, to Kościół może wyzwać do karności obywatelskiej, wołając z Chrystusem: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi”. Gdy zaś władza państwowa ustawami niesprawiedliwymi, krzywdzącymi zarządzeniami i niesłusznym postępowaniem narusza przyrodzone prawa obywateli i rodzin, gdyby depłała moralność publiczną, lub poniewierza wiarę i prawo boże, mógłby się Kościół do niej zwrócić z Chrześcijańskim zakazem: „nie godzi się!”

Zadanie stróża zasad moralnych także w życiu publicznym spełnia Kościół nie w służbie jednej czy drugiej strony, lecz jedynie z swego apostołskiego urzędu, dla dobra całości życia państwowego. Z tą samą powagą i śmiałością będzie

Z ważniejszych spraw załatwiona była dalej kwestja odroczenia terminu płatności podatku inwestycyjnego na budowę dróg od przemysłu i handlu. Magistrat proponował odroczenie do 1 lipca. Radny Gołębiowski (koło chrześc.) sprzeciwił się temu, gdyż jest to termin dla kupiectwa niedogodny. Na wniosek p. Gołębiowskiego, poparty przez prezesa sekcji finansowej p. Korolca, uchwalono termin płatności odroczyć do 1 października.

W końcu posiedzenia dokonano wyborów uzupełniających do komisji. Do komisji rewizyjnej i ogrodniczej wybrano p. Izyckiego — Hermana, do technicznej i sanitarnej — dr. Safarewicza.

Wreszcie postanowiono wydelegować na międzynarodowy zjazd miast w Londynie, który się odbędzie od 23 do 25 maja, radnego mec. Jundziłła.

II.
nawoływał obywateli do poszanowania władzy i prawa i bronił ich od swawoli, ucisku i gwałtu. Ani w jednym ani w drugim wypadku nie jest niczym narzędziem i nie przeciwstawia się nikomu, lecz działa z obowiązku i z pełności swej władzy. A czy przemawia do sumienia katolickiego obywateli, czy się do rządzących odwołuje, czyni to z równą swobodą i w głębiomkiem przeświadczeniu, że głosząc moralność w polityce, nie tylko nie podważa życia państwowego, lecz je umacnia.

Nie zawsze jednak Kościół za biera publicznie głos, gdy się źle dzieje, bo nie zawsze zachodzi potrzeba jawnego wystąpienia, zwłaszcza gdy stanowisko Kościoła co do bieżących wypadków jest z natury rzeczy jasne. Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny.

b) Skoro państwo wkracza w zakres spraw religijnych i kościelnych, wtedy Kościół może i powinien ująć się za sprawami wiary i za prawami swojemi.

c) W tak zwanych sprawach mieszanych, które należą pod jednym względem do zakresu władzy kościelnej a pod innym do władzy państwowej, oba czynniki dążyć powinny do uzgodnienia sposobu współpracy. Takimi zagadnieniami są sprawy małżeństwa, szkoły, dobroczynności, opieki społecznej, cmentarzy, szpitalnictwa i t. p. Prowadzi więc Kościół z rządami do współpracy, w których niekiedy ze względu na ważniejsze interesy czyni pewne ustępstwa w rzeczach doczesnych i osobistych, nie ustępując natomiast nigdy bo ustąpić nie może, gdy chodzi o prawo boże, o zbawienie dusz i prawa Kościoła.

d) Normalnym stosunkiem między Kościołem a państwem jest zgoda i współpraca. Niczem nie można uzasadnić poglądu, jakoby państwo nowoczesne nie mogło bez upokorzenia utrzymywać poprawnych stosunków z Kościołem. Konkordaty zawarte po wojnie światowej, świadczą o tem, że dobry stosunek jest także w chwili dzisiejszej teoretycznie i praktycznie możliwy i że nieporozumienia nie wynikają z konieczności państwowej ani z natury, lecz z przyczyn przygodnych.

Spełnia zaś Kościół swoje postannictwo tem skuteczniej, im jest swobodniejszy. Ilekroć się Kościół miał uzależnić od państwa i jego wpływów, tylekroć obniżala się powaga jego i słaboby jego oddziaływanie moralne. Kościół ponizony do rzędu stowarzyszeń, istniejących na prawie cywilnym, byłby Kościołem w ucisku. Kościół dworski, czy rządowy staje się narzędziem zamysłów ludzkich i sługa ziemskich celów a tem samem sprzeniewierza się swej misji, traci wpływ i powagę a wtedy, jak o tem dzieje świadczą, a państwo na tem źle wychodzi.

Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo ogranicza swobodę Kościoła i utrudnia mu jego postannictwo. Nigdy to korzyści państwu nie przysparza. Ileż przykładów doświadczeń w tym względzie przeszedł już Kościół w różnych krajach. Podejrzania, utrudnianie pracy, podkopywanie powagi, intrygi, nadzór policyjny i tyle innych, nieraz mało szlachetnych sposobów przeszkadzania pracy Kościoła — to nierządki praktyki tych kół włońomyślnych i wlnomularskich, które, powodowane chorobliwą nienawiścią do Kościoła, gotowe poświęcić nawet bardzo wielkie wartości moralne narodu i kraju, byle klócić państwo z Kościołem i podrywać pracę duchowieństwa. Następstwa takiej polityki ponosi państwo, któremu laicyzm żądną miarą nie wynagrodzi szkód, wynikających z umniejszenia moralnych wpływów Kościoła.

Ustaje ten dobry stosunek przez zupełne zerwanie spójni czyli przez tak zwany rozdział państwa od Kościoła. Jest to stan anormalny. Ilekroć wypoczona myśl polityczna doprowadza do tego błędu w krajach katolickich, padają mroki w życie państwowe a w sumienia obywateli wstępuje rozterka i niepokoje. Kościół każde takie bolesne przesilenie przetrwa bez szkody dla swego ducha i bez uszczerbku powagi, ale nie państwo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KRONIKA.

Posiedzenie Komisji Technicznej, Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Komisji Technicznej Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej pod przewodnictwem dyrektora Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych p. Zubelewicza.

Na wstępie p. prof. Kłos szczegółowo zreferował sprawozdanie Komisji Technicznej z całości robót, prowadzonych przez tę komisję, w czasie od 1 sierpnia 1932 roku do dnia dzisiejszego.

Po przyjęciu sprawozdania przystąpiono do omawiania projektu zabezpieczenia i wzmocnienia

pekniego fundamentu pod drugim południowym filarem. Postawiono w najbliższych dniach przystąpić do wzmocnienia i zabezpieczenia pekniego fundamentu, przez opasanie go żelaznymi pasami i zalanie szpecelną cementem.

W końcu omawiano sprawę wiercenia studzienek i badania stanu i kierunku wód podskórnych, przyczem wyjaśniono, że trzy razy dziennie komisja bada stan wód w studzienkach. Dotychczas wykopano 9 studzienek.

Dzisiaj ostatni dzień składania zeznań o dochodzie.

Dzisiaj mają ostatni termin składania zeznań o dochodzie za rok ubiegły kalendarzowy. Składanie zeznań pociąga za sobą płacenie połowy podatku przypadającego z tytułu złożonego zeznania.

Osoby, które do dnia 30 bm. włącznie nie złożą zeznań, wpadną w zaochność, czyli tracą prawo współdziałania przy wymiarze podatku. Zaochność pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje.

Wobec tego, iż posiadają odsetek płatników nie posiada funduszy niezbędnych na wpłacenie połowy przypadającego podatku,

zachodzi obawa, iż wielu płatników znajdzie się w r. b. w stanie zaochności. Interwencje u władz w kierunku przedłużenia terminu składania zeznań nie odnoszą skutku.

Lokalne władze skarbowe doskonale zdają sobie sprawę, iż ściąganie podatku dochodowego w r. b. będzie wyjątkowo trudne, gdyż podczas wyjątkowej depresji i spadku dochodów płatnicy mają pokrywać dochód uzyskany w roku poprzednim, kiedy sytuacja była lepsza.

czajem rozpoczęli usilną agitację celem urzędzenia w dniu tym ulicznych wystąpień antypaństwowych. W dniu wczorajszym jeden z policjantów, przechodząc obok Ratusza, zauważył jakiegoś pke-dziranego rozlepiacza plakatów, który jednocześnie z plakatami legalnymi kolportował i rozlepił ulatki komunistyczne. Na widok policjanta kolporter komunistyczny porzucił ulotki i zaczął uciekać w kierunku ulicy Wielkiej. Policjant zaczął go ścigać i wkrótce zatrzymał. Podczas badania kolporter komunistyczny zeznał, że ulotki otrzymał od jakiegoś nieznanego mu bliżej osobnika, który mu to sownie wynagrodził.

Przedwczoraj grupa wyrostków komunistycznych urzędziła nagłe masówkę przy zbiegu ulic Wileńskiej i Poznańskiej wznosząc okrzyki antypaństwowe i rozrzucając kilka ulotek komunistycznych. Na widok zbliżającego się policjanta, młodzież komunistyczna, "bohatersko" uciekła w najrozmaitsze strony. Dwóch zatrzymano i odstawiono do aresztu centralnego.

W związku z wzmogłą pierwszomajową agitacją komunistyczną na terenie powiatów województwa wileńskiego, policja z polecenia władz sądowo-sledczych przeprowadziła szereg rewizji i aresztowań. Zatrzymano kilku wyrotowców i agentów komunistycznych z literaturą wyrotową. Zostali oni osadzeni w więzieniu do dyspozycji prokuratury.

SPRAWY PODATKOWE.
— Posiedzenie wojewódzkiej komisji podatkowej. W dniu 28 b. m. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody Beckowicza posiedzenie komisji podatkowej, wywołanej przez Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych. Na posiedzeniu tem rozpatrzono w szczegółach szereg spraw, związanych z udzieleniem rolnikom ulg przy spłacie zaległości podatkowych po dniu 30 września 1931 roku. Poza tem omówiono sprawę popularyzacji ulgowego ustawodawstwa, oraz organizowania porady dla szerokich sfer rolniczych. Wreszcie rozpatrzono i postanowiono przedłożyć za pośrednictwem Centralnego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych kilka podań indywidualnych właściwym ministerstwom.

SPRAWY WOJSKOWE.
— Delegacja 11 pułku ułanów w Wilnie. W dniu wczorajszym do Wilna przybyła delegacja 11 pułku ułanów i została przyjęta przez prezydium Magistratu. Delegacja zaprosiła przedstawicieli miasta na świętą pulkowie, które odbędzie się w dniu 15 maja w Ciechanowie, gdzie pułk ten obecnie stacjonuje. Magistrat zaproszenie to przyjął i obiecał do Ciechanowa delegować swego przedstawiciela.

Z MIASTA.
— Na dzień 3 Maja. Wszelkie materiały do W. Kwesty na 3 Maja jak nalepki, chorągiewki, znaczki do rachunków i t. p. są do nabycia w Biurze Centralnego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23-9. Biuro czynne od godz. 9 tej rano do 3 ej p. p. i od 5-ej do 7 ej wiecz.

— Niefortunne próby demonstracji komunistycznych. W związku z zbliżaniem się pierwszego maja miejscowi komuniści tradycyjnym swym zwy-

Władze nadzorcze nie zatwierdziły d-ra Maleszewskiego na stanowisku prezidenta m. Wilna.

Dowiadujemy się, że urząd wojewódzki, mając wątpliwości co do prawomocności wyborów d-ra Maleszewskiego na stanowisko prezidenta m. Wilna, wstrzymał się z zatwierdzeniem jego wyboru i odniósł się w tej sprawie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Krązą uporcewne pogłoski, że dr. Maleszewski, wobec tego rodzaju dwuznacznej sytuacji, nosi się z zamiarem nie przyjęcia wyboru na stanowisko prezidenta.

Wilno — Moniuszce.

W dniu 4 czerwca b. r. upływa 60 lat od chwili zgonu Stanisława Moniuszki (zmarł 4 czerwca 1872). Jak wiadomo, Zrzeszenie Związków Śpiewaczych Rzeczypospolitej organizuje w całej Polsce uroczyste obchody ku czci Moniuszki. Również w Wilnie odbędzie się w dniach 4 i 5 czerwca br. obchód ku czci Moniuszki. Społeczeństwo nasze z tem większym pietyzmem złoży hold pamięci wielkiego kompozytora, iż Moniuszko 18 lat swego życia spędził w Wilnie w latach od 1840—1858, w którym to czasie zamieszkiwał w domu przy ul. Niemieckiej Nr. 3 i tutaj skomponował większość swych pieśni i „Halke”. Dom przy ul. Niemieckiej Nr. 3 był własnością państwa Müllerów, z których córka ożenił się Moniuszko w roku 1840 i od tego czasu osiadł w

Wilnie.

Z inicjatywy Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych powstał w Wilnie komitet organizacyjny obchodu ku czci Moniuszki. Na przewodniczącą komitetu zaproszono p. wojewodę Beckowicza. W skład komitetu wykonawczego weszli przedstawiciele m. Wilna, tutejszego świata artystycznego, muzycznego, wojskowego, duchowieństwa, prasy i szkolnictwa. Na posiedzeniu komitetu w dniu 28 b. m. ułożono w zarysach program obchodu. Na obchód złożą się koncerty, w czasie których wykonane będą utwory Moniuszki, wyjątki z jego oper i t. d. Równocześnie odbędzie się w Wilnie wystawa pamiątek moniuszkowskich. Z okazji obchodu odnowiony będzie pomnik Moniuszki na placu św. Katarzyny.

XV Ogólnopolski Zjazd Delegatów Bratnich Pomocy w Wilnie.

W dniach 3, 4 i 5 maja 32 r. z wszystkich polskich środowisk akademickich przybędą do Wilna delegaci Bratnich Pomocy, aby na XV zwyczajnej Sesji Rady Delegatów poruszyć najdonioślejsze i najbardziej żywotne sprawy życia akademickiego.

Między innymi rozpatrywane będą: sprawa pomocy zdrowotnej

i kolonij letnich; sprawa domów akademickich; sprawa racjonalnej kontroli w organizacjach samopomocowych; rola organizacji samopomocowych; stosunek do kół prowincjonalnych.

Dzięki tak wielkiej doniosłości powyższych kwestyj, Zjazd nabiera dużego znaczenia dla ogólnopolskiego życia akademickiego.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Po strajku szewców. Przez cały wczorajszy dzień wydawano skonfiskowane szewcom podczas strajku obuwie.

ODCZYTY.
— Studium Akcji Katolickiej w niedzielę dnia 11 maja b. r. o godz. 13 ej w sali Śniadeczek U. S. B. odbędzie się szósty odczyt, zorganizowany przez Studium Akcji Katolickiej przy Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej. Odczyt zostanie wygłoszony przez p. d-ra Kazimierza Niżyńskiego na temat: „Kwestja społeczna a Akcja Katolicka”.

ROZDNE.
— Podziękowanie. Wielce Czcigodnemu Panu Profesorowi Stanisławowi Kościalkowskiemu za ofiarowane 200 zł. (dwieście zł.) na rzecz niezamożnych uczniów — Zarząd Bratniej Pomocy gimn. im. J. Lelewela składa gorące i serdeczne Bóg zapłać.

NADESLANE.
2 MIESIĄCE ARESZTU I 5000 ZŁ. ZA PODRABIANIE FIRMY.

Niedawno w Wydziale V Sądu Okręgowego w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Abramowi Lewinowi, właścicielowi kilku kamienic i fabryki gizek „Bristol”. Wedle aktu oskarżenia Lewin umieszczał na swoich wyrobach nazwę „Preparatki” zarejestrowaną w Urzędzie Patentowym przez znaną fabrykę gizek „Sokol” i dotyczącą specjalnej fabrykacji gizek z watą, która neutralizuje wedle specjalnego patentu nikotynę.

Po przesłuchaniu świadków i po wywodach prokuratora i adw. Stan. Kawczaka sąd skazał Lewina na 2 miesiące bezwzględnej aresztu i zasądził 5000 zł. powództwa cywilnego. Surowy ten wyrok, skazujący kupca łódzkiego, obudził wielkie zainteresowanie nie tylko w kółkach handlowych ale i wśród szerokiej publiczności, która często pada ofiarą bezwartościowych artykułów, podszywających się pod nazwy uznanych wyrobów.

16803—0

DOBRO CZYNNOŚĆ.

— Z Tow. św. Wincentego a Paulo. Dnia 2 maja, w poniedziałek, w kinie „Hollywood”, z wyświetlonego filmu „Puszca”, II-ga Konferencja Tow. Pani Młodzież. Św. Wincentego a Paulo otrzymała % Wszycy, mający czułe serca dla biednych, raczą w tym dniu zabrać ten niezrównany film i tym sposobem przyczynić się, choćby w części, do zmniejszenia nędzy u najbiedniejszych. — Bilety sprzedają się w cenie normalnej.

KRONIKA POLICYJNA.

Pod ciężkim oskarżeniem.

Do władz śledczych wpłynął szereg skarg od rodziców nieletnich dziewcząt na pewnego urzędnika jednej z instytucyj kulturalno-oswiatowej w Wilnie, który miał rzekomo uwięzić zgromadzenie 40 dziewcząt w wieku od lat 14—16.

— Kradzież wędlin. Nieznani sprawcy zapomocą wybiicia szyby w oknie dostali się do sklepu masarskiego, należącego do Stanisława Blachowskiego (Ostrobramska 25) i skradli wędlin różnego gatunku wart. 430 zł.

MARLENA DIETRICH i Anna May Wong

„SZANGHAJ-EXPRESS”

— w przeboju dźwiękowym

— Już wkrótce w kinie „HELIOS”.

«Afera filmowa» w Wilnie.

Przedsiębiorca „filmowy” oszukał szereg osób na kilka tysięcy złotych.

Policja śledcza miasta Wilna prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie sprytnego oszustwa, ofiarą którego padło kilku łatwowiernych wilan. Sprawa przedstawia się następująco:

Przed niedawnym czasem przybył do Wilna niejaki Andryjanowicz, który podał się za przedstawiciela większego biura filmowego i oznajmił, że otwiera w Wilnie filię biura i wobec tego ma zamiar zaangażować kilku współpracowników na stałe, bardzo dobrze

płatne posady. Ubiegających się o te posady nie zabrał. Zgłaszali się oni wciąż do „pana dyrektora”, który wszystkich bardzo uprzejmie przyjmował i obiecał posady, oznajmiając, że kandydatury ich wzięte będą pod uwagę dopiero wówczas, jeżeli wpłacą na jego konto bieżące w P. K. O. pewną kaucję w wysokości kilkuset zł. Po pewnym czasie, kiedy kandydaci zgłosili się po odbiór, kaucje były już podjęte.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— 25-lecie teatru polskiego w Wilnie.

25-lecie wskrzeszenia teatru polskiego w Wilnie obchodzone będzie uroczystie w sobotę dnia 7 maja b. r. Teżoż dnia o godz. 10 rano odprawione będzie nabożeństwo w kościele po-Bernardyńskim. O godz. 8 wieczorem w teatrze Miejskim na Populance przedstawiona będzie „Zemsta” Fredry, w której artystka scen polskich p. Nuna Młodziejowska, wkrzesicielka teatru polskiego w Wilnie, odegra rolę Podstoliny. Po przedstawieniu odbędzie się w malej sali miejskiej raut. Na czelę komitetu obchodu stanęli: b. prezydent m. Wilna mecenas Folejewski i dyrektor teatrów miejskich M. Szpakiewicz. Zgłoszenia uczestnictwa w obchodzie nadsyłać należy pod adresem sekretarza komitetu dyr. Zbigniewa Śmiałowskiego (ul. Mickiewicza Nr. 6, gdzie mieści się sekretariat komitetu).

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— Na Populance. Dzisiaj „Car Lenin”. Jutro — po południu „Mam lat 26”. Wieczorem przedstawienie dla T. U. R.

— W Lutni. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. po raz pierwszy weźmiemy udział w wesolej komedji „Dama w wędziach”, która humorem swym i wzdkiem rozporządzi liczącego się nawet melancholika. Czegóż nie potrafi zrobić i odmieńnięta kobieta, która czar tak władą światem, rozpraszając smutek, jest symbolem radości lub sięje zniszczenie, wojny i niezgodę — kobieta zmieniła i kapryśna a taka czarująca! W komedji tej ukazuje nam właśnie autor taką kobietę. Rola tytułowa odwarza p. Brenoczki. Dalszą obsadę stanowią: pp. Jasińska, Stanisławska, Zielińska, Wyrwiec, Jaskiewicz, Moranowicz i inni.

Jutro „Dama w wędziach”.

— Występ chóru „Echo” — na Populance. W poniedziałek o godz. 8 wiecz. odbędzie się koncert w wykonaniu chóru „Echo”. Zespół śpiewaczy „Echo” wystąpi ze wspaniałym programem, wykonując szereg cennych utworów jak np. „Lut Idzikowski” — Nowowiejskiego, „Kujawiak” — Nowowiejskiego, kantata „Synkowe moi” — ks. Gruberskiego i wiele innych. Chórem i orkiestrą symfoniczną dyryguje prof. Władysław Kalinowski.

— Premiera sztuki Rostworowskiego na Populance. We wtorek jedyną przedstawienie znanej sztuki Rostworowskiego „Niespodzianka”, która w swoim czasie wywołała wielkie poruszenie w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. W sztuce tej wystąpi poezjalnie Stanisława Wysocka po raz ostatni przed wyjazdem z Wilna na dłuższy okres czasu. Wilno zobaczy w Wysocką w roli Matki, z której stwarza ona niezrównaną kreację.

— Kazimierz Krukowski w Lutni. W najbliższych dniach przybywa do Wilna siewca humoru — Kazimierz Krukowski, który na wszystkie doległości życiowe i polityczne wynalazł prawdziwe antidotum: „Jak się niema co się lubi, to się lubi co się ma”. Kazimierz Krukowski wystąpi w naszym mieście dn. 5 maja o godz. 8 m. 30 wiecz. w Teatrze Lutnia. Bilety już są do nabycia.

— Koncert Imre Ungara w Wilnie. W dniu 5 maja w Teatrze na Populance miłośnicy muzyki wezmą udział w ostatnim koncercie Imre Ungara, laureata Międzynarodowego Konkursu im. Chopina. Program tego wieczoru zapowiada się niezwykle interesująco. Bilety już są do nabycia.

— Wystawa obrazów (motyów wileńskich), mieszcząca się przy ul. Mickiewicza Nr. 6, została przedłużona do dnia 8 maja br.

— Wystawy obrazów na prowincji. Zarząd Stałej Wystawy Sztuki urzędza w miesiącach letnich wystawę obrazów artystów wileńskich kolejno — w Lidzie, Nowogrodzku, Baranowiczach, Wołkowysku i Drusienkach.

Film i kino.

Hellos — Noc w reju.
Hollywood — Puszcza.
Casino — Puszcza.
Pan — Noce kaukaskie.
Stylowy — Gehenna miłosć.
Lux — Skąd niema powrotu.
Swiatlowid — Odrodzenie.
Miejskie — Tajny Kurjer.

«Miłość przez wielkie i male M»

Odczyt Zdzisława Kleszczyńskiego.

Sala „Lutni”.
Publiczność — elita Wilna, gdyż Kleszczyński mówić będzie o miłości... o zawsze nowym temacie dla starych pan i pań...

— Ale i młodzież jest sprytna! Tu i tam czupurzy się jakaś złota główka, tu i tam czarne czyjś oczęta spoglądają ku estradzie...

Miłość przez male „m”.
Wylgana, sprzedajna, dancująca bezpłodna żarzona skorbutem wielkich miast, amemiczne i efemeryczne zielsko, wyrosłe na gojowisku nędzy, bastard bez tradycji i indygenatu...

Przez male „m”.
Niska przziemia, frymająca sobą, a ponosząca się po świecie, po którym pelza jak gad...

— Miłość przez wielkie „M”.
Święta, będąca spoiwem wieczystym, brzemienią nadzieją tworzenia...

O miłości uszyliśmy od Kleszczyńskiego jakoś inaczej, niż to się słyszy zwykło co dnia: w kawiarni, teatrze, czy klubie...

— Świeży jakiś zew powiał po sali. Z estrady padają słowa mądre i dobre, orzeźwiająca jak woda kryniczna. Wstęga snuły się obserwacje świetnie pochwycone, byskotliwe, jaskrawe, do-wcipne...

— Nie oszczędził Kleszczyński kobiet, ale lancetem swego dowcipu ciał także serca mężczyzn. Wydobwał jego śmieszności i wady i wysmiał, by nauczyć i poprawić...

Należałoby słuchaczom zasugerowanemu odczytem pokazać typ stuprocenowego mężczyzny (kobiety takiej w annałach historycznych jakoś doby trudno było).

— I nie mógł bardziej wspaniałą indywidualność pokazać...

Odczytał Kleszczyński listów parę, które w 1796 roku z Lombardji pisał 27 letni imc general Bonaparte do Józefiny...
— Płomienne i pełne poezji, jak listy gimnazjalisty; zazdrości pełne, jak listy młodzieńskie. Wreszcie list z roku 1809, z Schönbrunn, który może być wzorem dla listów mężów swe żony zdradzających. Piszcie Cesarz list o treści objętej dając Józefinie wskazówki w sprawie ukoniecznienia interesów... a przy końcu wspomina, iż „panie — wiedzieliście ujadu w teatrze zdała od niego... na parterze”.

— Może pisał Cesarz te słowa w jednym z białych gabinetów Schönbrunnu przy którego kominie grała się siedząc w neglitu panna Strödlinger... primaba lerina...

— Nie wysnuwał Kleszczyński żadnych wniosków, nie gromił jak kaznodzię, nie rozdzierał szat zrozpaczonej nad upadkiem miłości przez wielkie „M”, tylko wskazywał ścieżki, któremi należy ku niej powrócić, tylko wskazywał miazmat rozkładu miłości przez male „m”.

X. Z.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 30 kwietnia.

11.58. Sygnal czasu. 12.10 Poranek ze Lwowa. 14.10. Program dzienny. 14.15. Zapomniane płyty. 15.15 „Z życia prowincji” — pog. wygl. Jan Hopko. 15.30. Aud. Konwent „Bateria”. 15.40. Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10. „Ziemia i ludność Polski współczesnej” — odczyt dla maturz. 16.30. Recital E. Caruso (płyty). 16.40. Codzienny odcinek powiescowy. 16.50. Koncert zyczeń (płyty). 17.10. „Zygmunt III Waza” — (w 300-lecie zgonu) odczyt z Krakowa. 17.35. Audyc. muzyczna z Warszawy. 18.05. Audycja dla dzieci: „Bitwa z ludźmi-żercami”. 18.30. Koncert z Warszawy. 18.50. Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.15. Kwadrans akademicki. 19.30. Wiad. sport. z Warsz. 19.35. Program na niedzielę. 19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz. 20.00. Feljton z Warsz. 20.15. Wielki konkurs muzyczny Rozgłoszy Wileńskiej. Wiczość V (ostatni) Muzyka dla młodzieży. 20.45. Koncert zyczeń (płyty). 21.55. Feljton z Warsz. 22.40. Koncert chopinowski z Warsz. (Henryk Sztopka). 22.40. Kom. i muzyka tan. z Warsz. 23.00. Aud. liter. — zradcof. sceny z „Ziemi Obiecanej” — Wł. St. Reymonta.

Niedziela, dnia 1 maja

9.00. Cicha msza z Ostrej Bramy z muzyką organową. 9.50. Transm. nabożeństwa z cerkwi wołoskiej we Lwowie. 11.58. Sygnal czasu. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Poranek z Filharmon. Warsz. 14.00. „Pogadanka o ląkach”. 14.20. Aud. rolnicze z Warsz. i muzyka ze Lwowa. 15.15. Aud. żołnierska z Warsz. 15.55. Audycja dla dzieci z Warsz. 16.20. Audycja dla wszystkich Nr. 5. 17.15. Pogadanka gospodarza z cyklu „Kobieta ma głos”. 17.30. „Dar Narodowy 3-go Maja”, odczyt z Warsz. wygl. Wł. Sultan. 17.45. Koncert z Warszawy. 19.20. Poradnia wychowawcza Nr. 13”. 19.40. Prog. na poniedziałek. 19.45. Słuchowisko z Warszawy. 20.15. Koncert z Warsz. 21.35. Kwadr. liter. z Warsz. (Jerzy Ostrowski). 21.50. Recital wiończelowy Emanuela Feuermann (transm. z Warsz.). 22.40. Kom. i muzyka taneczna z Warsz.

Geneza scoutingu w Polsce i w Wilnie.

(Dokończenie).

Otóż wtedy to w Sokolem Jurzek Grodyński prowadził dla niewielkiej grupy ochotników pierwszy w ogóle w Polsce metodyczny kurs skautingu, do którego oczywiście należałem.

W dn. 13 i 14 sierpnia odbyliśmy całą naszą paczką dwudniową wycieczkę do Truskawca i Tustanowic, gdzie spędziliśmy dwie noce pod gołym niebem.

Po powrocie do Wilna, przywiozłszy ze sobą egzemplarz

„Scoutingu” Małkowskiego, zacząłem propagować jego idee, najpierw, oczywiście w gronie Elsów wileńskich, do których należał wówczas, jedyny wśród nas w wieku szkolnym, Bonifacy Jacewicz, uczeń szkoły chemiko-technicznej.

Niestety, w końcu września zachorował on na tyfus plamisty, co odwróciło na jakiś czas praktyczną realizację skautingu, gdyż ja się ograniczałem jedynie do jego propagandy teoretycznej. Więc np. 26 września st. st. miałem pogadankę w kole nauczycielskim o ruchu wśród młodzieży w Galicji. Mówiłem o skautingu i o Związku Nadziei, dwóch ugrupowaniach,

natenczas niemal całkowicie kierowaną przez Elsów. Dn. 8 (21) października o tem samem mówiłem w kółku t. zw. postępowej młodzieży, do której należeli: mój brat cioteczny, Waclaw Mongird, Mek Niedziałkowski, Klodt, obecnie inspektor pracy w Warszawie, Gnoński i in.

Na samą Wilję Bożego Narodzenia (st. st.) przyjechał do Wilna wprost z Przemyśla, gdzie nastąpiła fuzja Związku Nadziei ze skautingiem. Dąb, który zabawił w ten sposób do Wilna, jako już wykwalifikowany skaut, może założyć to pierwszy zastęp harcerski.

skautingu pt. Młodzież w Galicji, zaś w nr. 84 „Gazety Codziennej” pisałem o tem samem pt. „Ruch etyczny w Polsce”, odpowiadając na szereg artykułów p. Emilji Węstawskiej, która pisała o analogicznych ruchach na obczyźnie.

W połowie kwietnia Jacewicz z zasiłku Wileńskiego Eleusis jedzie na tygodniowy kurs skautowy do Warszawy, którym kieruje Jur Grodyński. W ten sposób po powrocie do Wilna Jacewicz, jako już wykwalifikowany skaut, może założyć to pierwszy zastęp harcerski.

Na Zielone Świętki teżoż roku zjeżdża tu Stanisław Pigoń, który

też pierwszy oficjalnie z ramienia władz harcerskich lustruje ów pierwszy zastęp harcerski.

Tenże Jacewicz jedzie w czerwcu, znowu na koszt Eleusis do Lwowa, gdzie się z nim spotyka na Kongresie Abstynenckim, potem zaś udaje się do Skolego na kurs skautowy, wreszcie do Łókowa pod Jasem, gdzie od 12 lipca 1912 do 7 sierpnia odbył się t. zw. Sejm filarecki z liczbą uczestników 110, gdzie pomiędzy in. Małkowskiego, Grodyńskiego, Strumiłło i X. Kazimierz Lutostawski prowadził również kurs harcerski.

We wrześniu 1912 przyjeżdża ze Lwowa do Wilna na parę dni

Jadwiga Falkowska, która tu organizuje pewną skautową drużynę żeńską, do której należą pomiędzy innymi pp. Niekrajsówna, Niementowiczówna, Kijuciówna, Świdzińska, Narkiewiczówna i in. Pierwsze zebranie organizacyjne, na którym byłem obecny, odbyło się w mieszkaniu dra Juliana Sumoroka.

Oto są pierwowidy Skautingu w Polsce i Wilnie, jak to się dało odtworzyć na podstawie dość aktualnie prowadzonego mego dziennika.

Stanisław Cywiński.

Z KRAJU.

Kłeska pożarów.

WIELKI POŻAR W M. DZIEWIENISZKACH.

Z Oszmiany donoszą, iż w dniu 28 b. m. wieczorem w miejscowości Dziewieniszkach wybuchł nagle pożar. Ogień powstał z nieustalonych przyczyn w domu braci Minców, poczem przetrzął się na sąsiednie budynki Galki, Piotrowicza, Szmeltera, braci Lewin, Kuszela, Zyborta, Fryzela, Skalwy i innych. Plomienie począł obejmować coraz to inne budynki mieszkalne i ogień począł zagrażać niebezpieczeństwem całemu miasteczku.

POŻAR WE WSI KONIEWICZE.

SWIECIANY (Pat). W dniu 27 b. m. we wsi Koniewicze, gminy komajskiej, podczas odbywającej się uczty w mieszkaniu teje wsi Bolesława Iwatowicza powstał pożar na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Spłonęły doszczętnie dwie stodoły wraz z zbiorami oraz czterema kofmami, należącymi do biesiadników. Łączne straty przekraczają kwotę 4.000 zł.

POŻAR LASU.

SWIECIANY (Pat). Na szlaku kolejowym Podbrodzie — Nowe Świeciany na 475 km. z nieustalonych dotychczas powodów wybuchł pożar w lesie państwowym. Władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia celem stłumienia ognia.

Znowu samobójstwo rolnika.

Rolnik Burak Włodzimierz lat 32 mieszkaniec wsi Miasota, gm. krańskiejskiej na podwórku swego domu wystrzelał z obciętego

Dwaj chłopcy ponieśli śmierć w nurtach rzeki.

W rzece Kluski w pobliżu wsi Usowicze, gm. wislockiej dwaj chłopcy 17-letni Witold Hubny i 12-letni Piotr Kozłowski w czasie połowu ryb wypadli z łodzi

Zatrzymanie handlarza żywym towarem.

W rejonie Filipowa zatrzymano podczas przekraczania granicy trzech handlarzy żywym towarem A. Kaplana, H. Andrzejewicza i H. Jungera z Królweka, którzy

Nauczyciele w roli agentów tajnej policji.

Grodzińskie „Nowe Życie” zamieściło następujący list otwarty do Pana Ministra W. R. i O. P. Dnia 21. IV. w Sądzie Grodzkim w Knyszynie komendant posterunku policji Kamiński zeznał w sprawie mojej nr. 482/32: „zameldowały żona moja i Radjukiwiczowa” w ksiągę proboszcz na kazaniu wyraził się: „sądzili mnie najgorszą sędziowie”. Ponieważ i Kamińska i Radjukiwiczowa są nauczycielkami szkoły powszechnej w Jesionówce pow. białostockiego, zapytuję publicznie, czy

„Przesilenie strukturalne” w spółdzielniach rolniczo-handlowych. Podobieństwo miała się rzecz z „Rolnikiem” w Świecianach, gdzie przy zmianie kierunku polityki dałoby się może placówkę uratować, ale to nie dogadano pewnym sferom i dziś „Rolnik” świeciański likwiduje się, przyczem sejmik zapłaci 50.000 zł. z tytułu gwarancji udzielanej spółdzielni (chyba, że Bank Rolny zbankrutuje) zaś członkowie „Rolnika” nie tylko stracili to, co wpłacili na udziały, lecz ponadto będą musieli pokryć straty.

Nie znam bliżej przyczyn bankructwa „Rolnika” w Słonimiu, ale faktem jest, że i tam przemożny wpływ na spółdzielczość wywierał w swoim czasie starosta Henszel (dziś przeniesiony gdzieś na Pomorze), znany ze swych dyktatorskich metod, które wywoływały zataręty i potulnym zawyczały sejmikiem. Straty „Rolnika” słonimskiego wyniosły około 120.000 zł.

Nie ulega wątpliwości, że dopóki spółdzielnie rolniczo-handlowe nie przestaną być jedynie ekspozyturami gospodarczymi czy to, BB, czy to starostów, nie może być mowy o ich uzdrowieniu. Dziś, w dobie kryzysu, występuje to szczególnie jasrawo. Gdy spółdzielnie niezależne uciekają się do środków, dostępnych każdemu normalnemu przedsiębiorstwu handlowemu, „Rolnik”, ratuje się przez nowe zapomogi w postaci konwencji na sprzeżenie soli lub tytoniu.

Jednocześnie jesteśmy świadkami niezdrowej i niemoralnej konkurencji tych spółdzielni z podobnymi przedsiębiorstwami prywatnymi, lub chociażby tylko nie korzystającymi z równych przywilejów. Przykładem niech będzie Głębokie. W swoim czasie „Rolnik” głębocki prowadził ostrą walkę z oddziałem Wileńskiego Syndykatu Rolniczego w dziedzinie sprzedaży maszyn rolniczych i galanterii żelaznej.

Walkę tę Syndykat przegrał i oddział swój w Głębokim zwiłnął. Wówczas staliśmy się świadkami niemyślnego zjawiska. „Rolnik” zawiera coś w rodzaju układu z prywatnymi kupcami żydowskimi, którym ustępuje cały swój rewanż maszyn i galanterii i całkiem zwiłną ten dział.

W ten sposób zamiast istniejących dotąd dwóch źródeł polskich nabywania maszyn i narzędzi rolniczych nie mamy dziś ani jednego. Niedosć tego, bo „Rolnik” głębocki przetrzął się niemal wyłącznie do handlu produktami spożywczymi i wytwarza niezdrową konkurencję w tej branży walcząc z pozostającymi jeszcze przy życiu nielicznymi sklepami polskimi.

Tego rodzaju polityka musi się skończyć zgnębnie, bo opieranie handlu niemal wyłącznie na przywilejach i zapomogach jest nie tylko dowodem braku zrozumienia zasadniczych postulatów spółdzielczości, ale także karygodną krótkowzrocznością, za którą z chwilą, gdy źródło zapomog i przywilejów wyschnie, odpowiadają nie stety ci, co najmniej zawiniłi: członkowie spółdzielni i drobni kupcy polscy.

Przyczyn „kryzysu strukturalnego” spółdzielni rolniczo-handlowych należy szukać przede wszystkim w tem, iż organizowano je nie pod kątem widzenia osiągnięcia głównego celu — usunięcia zbieżnego pośrednictwa w handlu przy zaopatrywaniu rolnika w niezbędne towary — lecz wyłącznie pod kątem widzenia zdobycia pewnych wpływów (głównie politycznych) na wsi. Ten cel przysięcał pierwszym pionierem spółdzielczości na kresach, t. j. z wyzwoleńcom i ten cel góruje ponad wszystkie w dobie obecnej, kiedy przez spółdzielnie wszystkich typów usiłuje się u nas oddziaływać na ludność przedewszystkiem w kierunku szerzenia pewnej ściśle określonej „ideologii” (Naturalnie ideologii w cudzysłowie).

To też organizowano i rozbudowywano na niekiedy potrzeb gospodarzy danego rejonu czy miejscowości lecz jedynie w stosunku do uzyskiwanych kredytów z banków państwowych no i energii czy to kandydatów na posłów z listy nr. 1, czy to pp. starostów, ich zastępców lub kierowników wydziałów powiatowych. Znaną są na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego wypadki, kiedy „obrotowy handlowy” spółdzielni potrafiły wzrosnąć z roku na rok z 800 tys. złotych na 2 miliony, by następnie spaść znowu o przeszło milion zł. Spółdzielnie takie pracują faktycznie od jednej dawki kredytów do drugiej i bez ustawicznych zapomog pod najrozmaitszymi postaciami wogóle istnieć nie są w stanie.

Szczególnie jasrawo występuje to w spółdzielniach przemysłowych, których powstało u nas w dobie pomajowej sporo. Ale o tem szczegółowie w przyszłości. Teraz chodzi nam o spółdzielnie rolniczo-przemysłowe. Typowym przykładem może być niemal każda ze spółdzielni powiatowych noszących popularną nazwę „Rolnik”. Na czele zarządu najczęściej stoi ktoś z sejmiku lub starosta. Czasem kierownik biura sejmikowego, czasem inżynier drogowy, czasem agronom powiatowy.

Jeżeli zdarzy się niekiedy jakiś ziemianin, to najczęściej zadłużony po uszy w powiatowej kasie komunalnej, a więc całkowicie uzależniony od p. starosty. Krótko mówiąc, alfą i omegą w takim „Rolniku” jest zazwyczaj pan starosta.

Zaden z tych panów naczelników powiatów nie ma fachowego wykształcenia handlowego, a jedyną kwalifikacją do kierowania spółdzielnią jest możność dysponowania pewną ilością ludzi i znaczną sumą kredytów, bądź za pośrednictwem Banku Rolnego bądź za pośrednictwem sejmiku.

Nieraz p. starosta upraszcza sobie pracę w ten sposób, że wyznacza na „front gospodarczy” jakiegoś domorosłego geniusza, który walczy na tym odcinku jak umie i może, aż pewnego dnia następuje wyspa.

Tak właśnie się zdarzyło w pow. Brańskim, gdzie b. postarunkowego zrobiono prezesem zarządu „Rolnika”, członkiem rady nadzorczej i zarządu szeregu innych instytucji, jak kasy komunalnej, cegielni, stolarni i t. d., przyczem jednocześnie na barkach te Kryzys spółdzielczości.

2 go geniusza, nazwiskiem Gork, spoczął ciężar polityki samorządowej. Skończyło się naturalnie w ujawnieniu wielotyśięcznych nadużyć i deficytów, zaś p. Gork poszedł pod klucz.

KRYZYS SPÓŁDZIELCZOŚCI NA KRESACH.

II.

„Przesilenie strukturalne” w spółdzielniach rolniczo-handlowych.

Przyczyn „kryzysu strukturalnego” spółdzielni rolniczo-handlowych należy szukać przede wszystkim w tem, iż organizowano je nie pod kątem widzenia osiągnięcia głównego celu — usunięcia zbieżnego pośrednictwa w handlu przy zaopatrywaniu rolnika w niezbędne towary — lecz wyłącznie pod kątem widzenia zdobycia pewnych wpływów (głównie politycznych) na wsi. Ten cel przysięcał pierwszym pionierem spółdzielczości na kresach, t. j. z wyzwoleńcom i ten cel góruje ponad wszystkie w dobie obecnej, kiedy przez spółdzielnie wszystkich typów usiłuje się u nas oddziaływać na ludność przedewszystkiem w kierunku szerzenia pewnej ściśle określonej „ideologii” (Naturalnie ideologii w cudzysłowie).

To też organizowano i rozbudowywano na niekiedy potrzeb gospodarzy danego rejonu czy miejscowości lecz jedynie w stosunku do uzyskiwanych kredytów z banków państwowych no i energii czy to kandydatów na posłów z listy nr. 1, czy to pp. starostów, ich zastępców lub kierowników wydziałów powiatowych. Znaną są na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego wypadki, kiedy „obrotowy handlowy” spółdzielni potrafiły wzrosnąć z roku na rok z 800 tys. złotych na 2 miliony, by następnie spaść znowu o przeszło milion zł. Spółdzielnie takie pracują faktycznie od jednej dawki kredytów do drugiej i bez ustawicznych zapomog pod najrozmaitszymi postaciami wogóle istnieć nie są w stanie.

Szczególnie jasrawo występuje to w spółdzielniach przemysłowych, których powstało u nas w dobie pomajowej sporo. Ale o tem szczegółowie w przyszłości. Teraz chodzi nam o spółdzielnie rolniczo-przemysłowe. Typowym przykładem może być niemal każda ze spółdzielni powiatowych noszących popularną nazwę „Rolnik”. Na czele zarządu najczęściej stoi ktoś z sejmiku lub starosta. Czasem kierownik biura sejmikowego, czasem inżynier drogowy, czasem agronom powiatowy.

Jeżeli zdarzy się niekiedy jakiś ziemianin, to najczęściej zadłużony po uszy w powiatowej kasie komunalnej, a więc całkowicie uzależniony od p. starosty. Krótko mówiąc, alfą i omegą w takim „Rolniku” jest zazwyczaj pan starosta.

Zaden z tych panów naczelników powiatów nie ma fachowego wykształcenia handlowego, a jedyną kwalifikacją do kierowania spółdzielnią jest możność dysponowania pewną ilością ludzi i znaczną sumą kredytów, bądź za pośrednictwem Banku Rolnego bądź za pośrednictwem sejmiku.

Nieraz p. starosta upraszcza sobie pracę w ten sposób, że wyznacza na „front gospodarczy” jakiegoś domorosłego geniusza, który walczy na tym odcinku jak umie i może, aż pewnego dnia następuje wyspa.

Tak właśnie się zdarzyło w pow. Brańskim, gdzie b. postarunkowego zrobiono prezesem zarządu „Rolnika”, członkiem rady nadzorczej i zarządu szeregu innych instytucji, jak kasy komunalnej, cegielni, stolarni i t. d., przyczem jednocześnie na barkach te Kryzys spółdzielczości.

2 go geniusza, nazwiskiem Gork, spoczął ciężar polityki samorządowej. Skończyło się naturalnie w ujawnieniu wielotyśięcznych nadużyć i deficytów, zaś p. Gork poszedł pod klucz.

Podobieństwo miała się rzecz z „Rolnikiem” w Świecianach, gdzie przy zmianie kierunku polityki dałoby się może placówkę uratować, ale to nie dogadano pewnym sferom i dziś „Rolnik” świeciański likwiduje się, przyczem sejmik zapłaci 50.000 zł. z tytułu gwarancji udzielanej spółdzielni (chyba, że Bank Rolny zbankrutuje) zaś członkowie „Rolnika” nie tylko stracili to, co wpłacili na udziały, lecz ponadto będą musieli pokryć straty.

Nie znam bliżej przyczyn bankructwa „Rolnika” w Słonimiu, ale faktem jest, że i tam przemożny wpływ na spółdzielczość wywierał w swoim czasie starosta Henszel (dziś przeniesiony gdzieś na Pomorze), znany ze swych dyktatorskich metod, które wywoływały zataręty i potulnym zawyczały sejmikiem. Straty „Rolnika” słonimskiego wyniosły około 120.000 zł.

Nie ulega wątpliwości, że dopóki spółdzielnie rolniczo-handlowe nie przestaną być jedynie ekspozyturami gospodarczymi czy to, BB, czy to starostów, nie może być mowy o ich uzdrowieniu.

Dziś, w dobie kryzysu, występuje to szczególnie jasrawo. Gdy spółdzielnie niezależne uciekają się do środków, dostępnych każdemu normalnemu przedsiębiorstwu handlowemu, „Rolnik”, ratuje się przez nowe zapomogi w postaci konwencji na sprzeżenie soli lub tytoniu.

Jednocześnie jesteśmy świadkami niezdrowej i niemoralnej konkurencji tych spółdzielni z podobnymi przedsiębiorstwami prywatnymi, lub chociażby tylko nie korzystającymi z równych przywilejów. Przykładem niech będzie Głębokie.

W swoim czasie „Rolnik” głębocki prowadził ostrą walkę z oddziałem Wileńskiego Syndykatu Rolniczego w dziedzinie sprzedaży maszyn rolniczych i galanterii żelaznej.

Walkę tę Syndykat przegrał i oddział swój w Głębokim zwiłnął. Wówczas staliśmy się świadkami niemyślnego zjawiska.

„Rolnik” zawiera coś w rodzaju układu z prywatnymi kupcami żydowskimi, którym ustępuje cały swój rewanż maszyn i galanterii i całkiem zwiłną ten dział.

W ten sposób zamiast istniejących dotąd dwóch źródeł polskich nabywania maszyn i narzędzi rolniczych nie mamy dziś ani jednego.

Niedosć tego, bo „Rolnik” głębocki przetrzął się niemal wyłącznie do handlu produktami spożywczymi i wytwarza niezdrową konkurencję w tej branży walcząc z pozostającymi jeszcze przy życiu nielicznymi sklepami polskimi.

Tego rodzaju polityka musi się skończyć zgnębnie, bo opieranie handlu niemal wyłącznie na przywilejach i zapomogach jest nie tylko dowodem braku zrozumienia zasadniczych postulatów spółdzielczości, ale także karygodną krótkowzrocznością, za którą z chwilą, gdy źródło zapomog i przywilejów wyschnie, odpowiadają nie stety ci, co najmniej zawiniłi: członkowie spółdzielni i drobni kupcy polscy.

P. Kownacki.

Cztery sprawy doraźne w ciągu tygodnia.

Czterech szpiegów poniosło karę śmierci.

Sąd doraźny, po osądzeniu w dn. 26 b. m. na sejmy wyjazdowej w Lidzie sprawy Józefa Trubacza i Michała Czechowicza, których za szpiegostwo skazano jak już donosiliśmy, na karę śmierci przez powieszenie, natychmiast przejechał do Brasława, gdzie wyznaczone były do rozpoznania w trybie doraźnym dwie inne rozprawy.

Jedną z tych, a mianowicie Piotra Masła liczącego lat 25 oskarżonego o szpiegostwo na rzecz wywiadu sowieckiego rozpatrzoną została we czwartek dn. 28 b. m.

W wyniku rozprawy, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych sąd doraźny skazał osk. Masła na karę śmierci.

Wobec tego, że P. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanego wyrok został jeszcze tegoż dnia o godz. 8 m. 20 wie-

czorem wykonany na dziedzińcu więzienia.

Druga sprawa dotycząca Piotra Aniskowicza oskarżonego również o szpiegostwo weszła na wokandy tegoż trybunału wczoraj.

Wobec trudnego połączenia z Brasławiem, wiadomości o wyniku tego procesu do późnego wieczora nie otrzymał śmy.

Wreszcie przed okręgowym sądem wojskowym w Wilnie w trybie doraźnym stanął szeregowiec pułku lotniczego w Lidzie, Kuma, który brał udział w aferze szpiegowskiej Trubacza i Czechowicza powieszonych za tę zbrodnię, o czem piszemy wyżej.

Osk. Kuna przyznał się do inkryminowanej mu zbrodni, wobec czego sąd skazał go również na śmierć.

Wyrok został zatwierdzony i wykonany przez rozstrzelanie w dniu wczorajszym. K o s.

S P O R T.

Gry sportowe.

W salach gimnastycznych staje się już stanoczo za duszno, to też w najbliższym czasie miłośnicy gier sportowych rozpoczyna szereg imprez na boisku.

Piątego maja Wilianie wyjeżdżają do Białegostoku, by tam rozegrać mecz piłki koszykowej i siatkowej.

Mistrzostwa zaś Wilna rozpoczyna się 22 maja. Na pierwszy ogień pójdzie siatkówka.

Ponadto W. O. Z. G. S. organizuje specjalny kurs dla sędziów.

Jest również projekt nawiązania bliższych stosunków z naszą prowincją. Wilianie w maju i w czerwcu mają zamiar odwiedzić szereg miasteczek i miast powiatowych.

Uczcie się sędziować!

Wil. Okr. Zw. Lekkoatletyczny organizuje kurs dla wszystkich sportowców, którzy chcieliby zostać sędziami lekkoatletycznymi. Kurs obejmować będzie zakres wiadomości teoretycznych i praktycznych, a ponadto każdy sędzia przed złożeniem egzaminu będzie musiał przejść próbną zawodową, czyli na własnej skórze odczuć wszystkie cechy sędziowania i w ten sposób zapoznać się z psychologią zawodnika.

Na powyższy kurs zgłaszać się może każdy sportmen. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat W. O. Zw. L. A. Koszary 1 p. p. leg. (klub. Kobylński).

Wil. Klub Bokserski przestał istnieć.

Kilka lat istniał w Wilnie silny klub bokserski, który w skrócie brzmiał „W. K. B.”. Klub ten opierał się na kilku tylko jednostkach, które pracowały w poczucie, wykazując dużo inicjatywy, ale gdy jednostek tych zabrakło, podjął „W. K. B.” zaczęły chwiać się i któregoś pięknego poranku rozpadły się w gruzy.

Dziś „W. K. B.” jest klubem tradycji. Wyjechali z Wilna twórcą tego klubu P. Kłoczkowski i rozpadła się cała rodzina, która znalazła opiekunów skrzydła w jednym z najstarszych klubów Wileńskich „Pogoń”.

Sekcja Bokserska Pogoni zaopiekowała się bezdomnymi i dziś posiada doskonałych pięciarzy, tych wszystkich, których oglądamy na każdych zawodach, a którzy reprezentują barwy naszego miasta.

Kierownikiem sekcji jest p. Rutkowski, a kapitanem sportowym p. M. Nowicki.

Otwarcie sezonu kolarskiego.

Tegoroczny sezon kolarski będzie konkurować z imprezami motocyklowymi, ale mamy nadzieję, iż szosy dla wszystkich wystarczą i imprezy posypią się jak z rogu obfitości, zwłaszcza, że oba kierunki tego sportu należą całkowicie do Wil. Tow. Cyk. i Motocyklistów, członkowie którego zgodnie pociągną dla sportu Wileńskiego.

Pierwszy raz ujrzymy zapewne naszych cyklistów w dniu święta Narodowego, jak będą defilowali.

Piątego zaś maja będziemy świadkami otwarcia sezonu.

W kościele św. Kazimierza o godz. 9 rano odbędzie się Msza Święta, a następnie kolarze udadzą się na wycieczkę do Landwarowa.

Zawody sportowe w Gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta.

W niedzielę od godz. 11 na boisku przy Gimn. Zyg. Augusta odbędzie się turniej piłki koszykowej i siatkowej.

Do rozgrywek zgłosiły swój udział

wszystkie najlepsze zespoły szkolne, to też turniej ten po zimowej spłazce zapowiada się interesująco. Rozgrywkom przygrywać będzie orkiestra szkolna. — Wstęp 20 gr.

Lódz — Wilno.

Już jutro ujrzymy pierwszy raz u siebie bokserów lódzkich, którzy przyjeżdżają do nas w najlepszym składzie. Mecz budzi ogromne zainteresowanie, gdyż pięścierz lódzcy są jakoby w doskonałej formie.

Najciekawiej zapowiada się walka: Spodenkiewicz (L.) — Lukin (W.). Piłnik prawdopodobnie walczyć nie będzie i zastąpi go młody, ale również dobry bokser Poliksha.

Barżo możliwe, że goście mecz ten wygrają w znacznym stosunku.

Ja. Nie.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 1 Maja 1932 roku.

Ostateczna rehabilitacja

p. Hieronima Gryzba.

Przed paru dniami Sąd Najwyższy rozpoznał odwołanie wileńskiego urzędu prokuratorskiego, który złożył kasację przeciwko wyrokowi drugiej instancji w procesie p. Hieronima Gryzba, b. prezesa wileńskiego komitetu akademickiego Sąd Najwyższy kasację prokuratora oddalił. W ten sposób wyrok uniewinniający p. Gryzba został ostatecznie zatwierdzony.

Ze strony p. Gryzba przed Sądem Najwyższym wystąpił mec. Aleksander Dębski, b. wojewoda wileński i b. wicelifej brzeski.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 29 IV. 1932 r.

Wahły i dawisy:

Dolary	8,89 ¹ / ₂ — 8,91 ¹ / ₂ — 8,87 ¹ / ₂
Holandja	36 ¹ / ₂ — 36,20 — 36,31
Nowy York kabel	8,909 — 8,979 — 8,889
Paryż	35,08 — 35,17 — 34,99
Praga	26,37 — 26,43 — 26,31
Sztokholm	164,75 — 165,57 — 163,93
Szwajcarija	173,10 — 173,53 — 172,67
Wiochy	45,90 — 46,13 — 45,67
Berlin w obrotach netto	212,00
Tendencja	niejednołita.

Papiery procentowe.

4% pożyczka inwestycyjna	88,75
Te same seryjne 96 4/5 dolarowa	49—
48,25—48,40 8% L. Z. B. G. K. I. B. R.	
obligacja B. G. K. 94. Te same 7 1/2	83,25
7% Stabilizacyjna	51,37—53,50—51,50
7 1/2 L. Z. ziemskie delarowe	55,25 4 1/2%
ziemskie 37—37,45—37,25 8% ziemskie	
złotowe 50 5 1/2% L. Z. warszawskie 50.	
8% warszawskie 59,50. Tendencja	
na pożyczki słabsza, na listy niejedno-	
lita.	

Akcje
Polski Bank 73, Ostrowiec s. B. 21.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku
Dolarowa 55,50. Dillonowska 52,75. Stabizacyjna 49,50. Warszawska 38. Śląska 36,87 1/2.

Z pogranicza.

Zatrzymanie defraudanta na granicy.

Na skurek listów gończych onegdaj wieczorem w pobliżu granicy sowieckiej w rejonie Michniewicz aresztowany został defraudant jednej z instytucji war-

szawskich Adam Przewoźniak, który usiłował nielegalnie przedostać się do Rosji sowieckiej. Defraudanta pod silną eskortą odesłano do Warszawy.

ROZMAITOSCI.

Król perfum Coty u progu ruiny.

Z Paryża donoszą! Sensacją dnia jest niesłychanie ostry atak, z jakim wystąpił naczelny redaktor prawnicowy „Liberte” Kamil Aymard przeciwko Coty'emu.

„Liberte” twierdzi, że znany francuski król perfum i prasy, jest w rzeczywistości czemś w rodzaju Kreugera, gdyż doszedł do swego olbrzymiego miliardowego majątku drogą spekulacji giełdowych i to na akcjach własnych towarzystw.

Aymard twierdzi, że Coty, który stracił ostatnio połowę swojego majątku, jest bliskim upadku i rzekomo ukrywa się przed władzami francuskimi, gdyż udając

chorego, raz po raz zmienia miejsce zamieszkania.

Posiadał on mianowicie fabryki perfum, zgrupowane w czterech towarzystwach. Aby móc powiększyć swój kapitał, Coty założył towarzystwo w Szwajcarii pod nazwą „Opil”, które miało na celu handlować jedynie akcjami czterech wyżej wymienionych towarzystw Coty'ego.

Aymard zkolei wyjaśnia, w jaki sposób Coty doszedł przed paru laty do olbrzymiego majątku.

Amerykańskie towarzystwo Coty'ego powinno było dać 10 proc. dochodu, t. j. 400 milj. franków rocznie. W samej Francji zarobił Coty 40 miliardów franków, a obecnie stoi u progu ruiny finansowej.

KUP LOS 1 KLASY 25 JUBILEUSZOWEJ W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE <LICHTLOS> WILNO AD MICKIEWICZA 10

WIEŚNIK KINEMATOGRAF
Ostrowska 5.

Od wlokro 26 b. m. «TAJNY KURJER» w. Ceny miejsce: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

w rolach gi: Iwan Mozzuchin i Lil Dagowar. Koncertowa orkiestra pod batutą: M. Sainickiego. Początek scenów o godzinie 4, 6, 8 i 10

Hemoroidy
kwasie
sędzenie
stan zapalny
usuwania
Hemoroidy
kur w apteczce!

W.Z.P. Nr. 19

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
przeprowadziła się.
Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wargi. 702-0-0

Kupno Sprzedaż
143-19-0

</